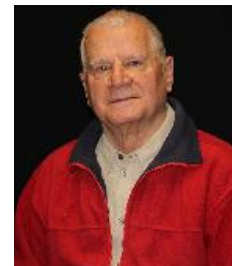


JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Janusz Hajkowski, elektryfikacja wsi, gościnność na wsi, proces przyłączania prądu,

Dwa tygodnie wcześniej wysłałem jednego pracownika na tak zwane organizacje

To był mój pomysł, że przed wejściem brygady na wioskę wysłałem dwa tygodnie wcześniej jednego pracownika na tak zwane organizacje. On umiał czytać dokumentację, miał plan. On razem z rolnikami, z komitetem od razu sobie stworzył komitet rolniczy. Poszedł do sołtysa, ten mu wyznaczył trzech czy czterech świątłych chłopów. Już sobie wytyczył całą linię średniego i niskiego napięcia. Wysokiego nie, bo się odchodziło od wysokiego napięcia. Wytyczył i opalikował, gdzie mają być słupy. Jak za dwa tygodnie przyjechała brygada, to już wszystkie słupy stały. To zrobili rolnicy, chłopci. Pokopali dołki – oni mówili „jamki”. Powkładali ustoje, bo ten jeden motor potrafił przykręcić taką płytkę maleńką, żeby słup się nie przewrócił, żeby go trzymało w ziemi. Postawili przy pomocy koni, bo mieli felgi drewniane, ale to był prymitywny sposób. Dwa wielkie patyki na krzyż, tu się słupa podpierało i się podnosiło. Hop! – na cztery. Hop! – do góry, a oni koniem. Jak przyjechała brygada po dwóch tygodniach do tego swego montera, to już stała linia średniego i wysokiego napięcia. Tylko trzeba było zamontować na słupach poprzeczki, izolatory ponakręcać, rozciągnąć linkę i zrobić instalację w domach. I stąd ci brygadziści i monterzy zarabiali kupę pieniędzy. Nie było wypadków. Choć były rozrywki, bo chłopci to byli bardzo gościnni. Ja wiem, bo jak jeździłem, to nieraz miałem aż za dużo tego bimbru w organizmie. Byli bardzo gościnni. Witali nie dosłownie, że z kwiatami, ale witali serdecznie każdą brygadę. Każdy monter dostał kwaterę. Na kwaterze mu gospodyni zapewniała jedzenie. Za darmo wszystko. Jeszcze się cieszyła. Była walka o to, że: ja chcę mieć montera u siebie! Ja chcę mieć brygadzistę! A ja chcę mieć kierownika budowy! Kierownik budowy przeważnie mieszkał u księdza, bo tam było najczyściej, tam było elegancko, tam mu gosposia podała, przygotowała. Tam miał bardzo dobrze, bo tam nie miał bimbru, tylko jakiś porządny trunek.

Tam miał wędlinkę suszoną.

Data i miejsce nagrania	2020-12-08
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"